

TADEUSZ LEPKOWSKI

SPOŁECZNE I NARODOWE ASPEKTY POWSTANIA 1831 ROKU NA UKRAINIE

Powojenne badania polskie nad powstaniem listopadowym ograniczały się niemal wyłącznie do terenu Królestwa Kongresowego. W rezultacie błędnego nieraz, a z reguły niemal schematycznego podejścia do historycznej problematyki „kresów“ dawnej Rzeczypospolitej bądź to pokrywano milczeniem historię powstania na ziemiach zabużańskich, bądź też zastępowano naukową analizę mniej lub bardziej uproszczonymi sądami¹. Nie mogło to — rzecz jasna — przysporzyć naszej historiografii rzetelnej wiedzy o roku 1831.

Historia ruchu powstańczego na ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich należy nie tylko do dziejów narodu polskiego. Jest ona częścią składową narodowej historii Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Niestety, historiografia radziecka lat ostatnich nie wykazywała zainteresowania problematyką 1831 roku, kwitując zazwyczaj to zagadnienie kilkoma ogólnymi, nie pozbawionymi poważnych błędów i uproszczeń, zdaniem².

Jakie są realne perspektywy badań nad powstaniem listopadowym na tzw. ziemiach zabranych? Powiedzmy sobie jasno: w Polsce — niewielkie. Zapewne, można — i trzeba — odczytać na nowo dość liczne (głównie zresztą pamiętnikarskie) materiały drukowane do dziejów powstania na ziemiach litewsko-białoruskich i ukraińskich. Na pewno można — i trzeba — podjąć problematykę stosunku poszczególnych grup politycznych, a nawet poszczególnych osób, a już koniecznie rządu, sejmu i do-

¹ Nowsze prace J. Dutkiewicza (Ewolucja lewicy w powstaniu listopadowym, „Z epoki Mickiewicza“ Wrocław 1956, s. 40—92); W. Rostockiego, Elementy postępowe w ideologii politycznej i w ustroju powstania listopadowego, „Czasopismo Prawno-historyczne“ t. VII, z. 2, 1955, s. 163—202; Z. Mańkowskiego, Rola mas plebejskich w Powstaniu Listopadowym 1830/31, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska“, vol. VII, 3, sectio F, 1952. Lublin 1956, s. 73—106 i innych badaczy bądź to zupełnie pomijają (zapewne świadomie), bądź też incydentalnie tylko (i nie bez uproszczeń) poruszają szeroko pojętą problematykę ziem zabużańskich. Moje ujęcia popularnonaukowe (Powstanie Listopadowe, TWP 1955, wyd. I, s. 54—55) i podręcznikowe (Historia Polski 1795—1864, wyd. II, W-wa 1957, s. 74) zarysowe i siłą rzeczy — poprzez skrócone uogólnienia — schematyczne grzeszą uproszczeniami i zawierają nieścisłości. Znacznie szersze i bardziej wycieniowane ujęcie (choć też nie pozbawione elementów schematyzmu) przedstawiam w makiecie II tomu Historii Polski (cz. II, s. 203—205). We właściwym, pierwszym wydaniu II tomu Historii Polski partie poświęcone powstaniu 1831 r. na Litwie, Białorusi i Ukrainie ulegną rozszerzeniu i zostaną poprawione.

² Istorija Ukrainskoj SSR t. 1, Kijów 1956, s. 465; Istorija Biełorussoj SSR t. 1, Mińsk 1954, s. 243. Zob. też Istorija Polshi t. 1, Moskwa 1954, s. 447—449.

wództwa polskiego do spraw „braci zza Buga“. Jednakże rozważania takie, nawet gdyby były podjęte, zagadnienia jeszcze nie wyczerpią.

Zagadnienie polityki władz carskich wobec powstańców polskich z jednej, a Ukraińców, Litwinów i Białorusinów z drugiej strony, sprawa etnicznego, narodowego i społecznego charakteru ruchu powstańczego, przebieg działań wojennych, wreszcie — last not least — problem splątania się kwestii narodowej polskiej z litewską, białoruską i ukraińską, wszystko to może być zbadane wyłącznie na bazie bogatych archiwaliów radzieckich — dotąd przerobionych w małym zakresie. Sądzę, że nie małą rolę powinni w tych badaniach odegrać — obok Polaków — historycy radzieckiej Ukrainy, Białorusi i Litwy.

PRZEBIEG I ZNACZENIE POWSTANIA 1831 R. NA UKRAINIE

O Towarzystwie Patriotycznym na Ukrainie i kontaktach rewolucyjnych polsko-rosyjskich — gorzej czy lepiej — pisano sporo. Można więc pominąć te sprawy, podobnie jak mało dla naszego tematu istotny problem przygotowań powstańczych podjętych na ziemiach ukraińskich zimą 1831 r.

Ograniczę się do swego rodzaju przypomnienia: krótkiego przeglądu i charakterystyki polskich działań insurekcyjnych na terenach guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej.

Pierwszy podniósł się Wołyń. Powstały tu w ciągu kwietnia i maja trzy ośrodki powstańcze. Pierwszy, najsilniejszy bodaj — w rejonie Włodzimierz—Łuck—Kowel, drugi w okolicach Żytomierza i wreszcie trzeci, uczepony północno-wschodnich rubieży guberni — wokół Owrucza.

10 kwietnia korpus gen. J. Dwernickiego przekroczył Bug wkracając na ziemie cesarstwa. 15 kwietnia oddział partyzancki Ludwika Steckiego zajmuje Włodzimierz a 1 maja grupa Olizara i Worcella pod wojskowym kierownictwem kpt. Bogdanowicza zdobywa Kowel. Są to jednak powodzenia zupełnie efemeryczne. Dwernickiego czeka rychła porażka. Dość znaczne siły rosyjskie odbijają Włodzimierz i Kowel. W kilkanaście dni załamany zostaje krótkotrwały rozmach powstania zachodnio-wołyńskiego. Przez czas pewien operują jeszcze na trudno dostępnym Polesiu Wołyńskim grupy powstańcze, ale nie może to dać i nie daje — zwłaszcza po ujęciu Dwernickiego w granice Austrii — żadnych rezultatów³.

Powstanie powiatu żytomierskiego — choć liczebnie słabe — nie tylko nie poszło w rozsypkę, ale pod dobrym dowództwem Karola Różyckiego dokazało nie lada wyczynu. Począwszy od 17 maja karny i zdyscyplinowany oddział żytomierski w ciągłych marszach i utarczkach przeszedł setki kilometrów, zahaczył w ostatniej dekadzie maja o gubernię podolską, gdzie — jak zobaczymy — gaśł już płomień powstania, przeszedł kilka

³ A. K. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.* Warszawa 1899, s. 201; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930, s. 314—15; J. Hoffman, *Wołyń w walce 1831 r.*, „Rocznik Wołyński“ 1931, t. 2, s. 167—80; zob. dokładne raporty cywilnych władz carskich z Łucka o sytuacji powstańczej na zachodnim Wołyniu, Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw — Kijew (skrót: CAK), fond 1342, op. 1, nr 12; por. też fragmentaryczną relację G. Dubieckiego — o powstaniu wołyńskim — Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-31 r. t. III, wvd. Br. Pawłowski, Warszawa 1931-33, (skrót: B. Pawłowski), s. 173—175; N. Olizar, *Pamiętniki kasztelana. Rok 1831*, Warszawa 1907, cz. II, s. 79—15f.

rzek, przemierzył znaczną połąć guberni wołyńskiej i przedostał się 10 czerwca na lewy brzeg Bugu — do Królestwa.

Powstanie regionu owruckiego, bardzo spóźnione, wybuchło w końcu maja pod komendą Hołowińskiego, zostało rozbite 26 maja po walkach wręcz w samym Owruczu⁴.

O wiele silniejsze — choć przecież bardziej oddalone zarówno od etnicznie polskiego terytorium jak od terenu działań regularnych wojsk Dwernickiego — okazało się powstanie w guberni podolskiej. Zapewne nie był tu bez znaczenia fakt kompletnego niemal ogołocenia tych terenów z poważniejszych zgrupowań wojsk carskich. Największe nasilenie ruchu powstańczego notujemy we wschodniej części guberni a zwłaszcza w powiatach hajsyńskim, olhopolskim i po części bałtским, jampolskim i latyczowskim. Najmniej aktywne pozostały powiaty kamieniecki, uszycki, płoskirowski, mohylowski i lityński. Najpoważniejsze zgrupowanie powstańcze tego terenu łączące partie z kilku powiatów guberni podolskiej i paru kijowskiej operowało pod dowództwem sędziwego generała Ignacego Kołyszko. Pobite (a nawet w poważnej mierze rozbite) w bitwie pod Daszowem (14.V) nie złożyło broni. Reszta ocalałego po klęsce oddziału zwyciężyła dwa szwadrony carskich ułanów pod Tywrowem (17.V) i odniosła piękny sukces pod Obodnem (19.V) bijąc na głowę 3 szwadrony rosyjskich strzelców gen. Szczuckiego, biorąc jeńców (wraz z dowódcą) i działa. To było ostatnie zwycięstwo powstańców (jeżeli nie liczyć pomysłnych utarczek operującej w rejonie Latyczowa i Baru grupy Nagórniczewskiego). Pobici pod Majdanem (23.V) powstańcy z oddziałów Kołyszki i Nagórniczewskiego przekroczyli 26 maja granicę galicyjską. Część z nich następnie przekradła się do Królestwa.

Powstanie w guberni kijowskiej było bardzo słabe i jeżeli odegrało jakąś rolę — to tylko dlatego, że połączyło się z sąsiadującym o miedzę podolskim. Poruszyły się na dobrą sprawę tylko powiaty humański i lipowiecki. Udział powstańców z innych powiatów (taraszczański, machnowicki) był bardzo nikły. Kilka powiatów w ogóle nie zareagowało na ruch powstańczy⁵.

Polski ruch zbrojny na Ukrainie był, w odróżnieniu od zawziętej Litwy, krótkotrwały, nieskoordynowany, rzekłoby się nawet — chaotyczny. Gdy się spojrzy na mapę trzech prawobrzeżnych ukraińskich guberni, widać na przeciwnych krańcach prowincji — na południowym

⁴ Do działań Różyckiego: P. Pawłowski, t. III, s. 205—07; K. Różycki, Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831 r., Paryż [1866]; W. Tokarz, op. cit., s. 317—18. Do powstańców żytomierskich dołączyła się też grupa insurgentów, z pow. machnowickiego (gub. kijowska). Owrucz: CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 82; zob. też A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 315; W. Tokarz, op. cit., s. 315.

⁵ CAK, fond. 442, op. 246, nr 25 — liczne dane dotyczące działań wojsk rosyjskich na Ukrainie w maju 1831 r., np. opis klęski oddziału gen. Szczuckiego — k. 72 (powstańców miało być 1500!) i innych potyczek (z reguły siły powstańcze bardzo wyolbrzymione). W Barze powstańcy tłuką zwierciadła, niszczą wszystkie książki pisane po rosyjsku, biorą 7 tys. rubli, odbierają od oddziału inwalidów broń a amunicję topią w rzece, pustoszą magazyny („prowjantskij tamosznyj magazijn do 1800 czetwiertelj raznego chleba opustoszen tak, czto ostałoś tolko 85 czetwiertelj”) — k. 119; por. B. Pawłowski, t. III, s. 170—73. Do działań w gub. podolskiej i kijowskiej zob. relację A. Jełowickiego, „Kurjer Polski” 1831 r., nr 562, s. 951—55 oraz tegoż, Moje wspomnienia 1804—1831—1838, wyd. 5. Lwów 1933, s. 188—230 i sprawozdanie K. Sabałtyna — B. Pawłowski, t. III, s. 140—44; W. Tokarz, op. cit., s. 315—17.

wschodzie i północnym zachodzie — dwa większe centra ruchu. Dodajmy do tych niejednoczesnych wybuchów kilka mniejszych, rozsianych w czasie i przestrzeni błysków insurekcyjnego czynu — i to będzie wszystko.

Powstańcy nie umieli — a nieraz nie chcieli — koordynować większych akcji, nie zawsze dochowywali posłuszeństwa dowódcom, nie potrafili podjąć w szerszej skali ciężkiej pracy organizacyjnej. Wiele tu było swarliwości i bałaganu, swoistej „improvizacji“, wiele też krańcowo pojętego regionalizmu, można by powiedzieć nie tyle parafiańszczyzny, ile „powiatowości“. Nie zabrakło szaleńczej brawury i prawdziwego bohaterstwa, nie brakło też — i to często — małoduszności, panikarstwa i tchórzostwa. Powstanie to wyróżniające się bujną fantazją i indywidualnością a jednocześnie żywym, gorącym, acz anachronicznie już chyba pojętym patriotyzmem licznych jego bojowników, było prawdziwie „ziemiańską wojną“⁶. Przypominało swym charakterem — jak to słusznie zauważa Tokarz — konfederację barską⁷.

Jak więc ocenić jego znaczenie w kampanii 1831 r.? Powstanie na ziemiach ukraińskich rozpoczęło się w momencie dla dziejów wojny korzystnym, bezpośrednio po wiosennych zwycięstwach polskich między Pragą a Siedlcami. Mimo to skończyło się szybko i nie osłabiło zbytnio sił nieprzyjacielskich. Zapewne wpływ na polskie niepowodzenie miała błędna koncepcja wyprawy Dwernickiego, zbyt słabej i nie ubezpieczonej na tyłach — w Królestwie Polskim. W rezultacie: 1) ruch powstańczy tylko na bardzo krótki przeciąg czasu przeciął komunikację armii carskiej; 2) związał wprawdzie walką korpus Rüdigera na Wołyniu, ale też na krótko; 3) na Podolu, wschodnim Wołyniu i Kijowszczyźnie natomiast zmusił przeciwnika raczej do ruchu niewielkich oddziałów rezerwowych niż do sprowadzenia na ten teren nowych, poważnych kontyngentów (poza oddziałem Rotha). W sumie armia carska straciła w walce z Dwernickim i oddziałami nieregularnymi, a więc w całej kampanii ukraińskiej, nie więcej jak 1200—1400 zabitych i rannych.

Trzeba wszakże zdawać sobie sprawę z ogólniejszego, politycznego znaczenia powstania na południowo-wschodnich „kresach“ dawnej Rzeczypospolitej. Oto, w odróżnieniu od beczynności Ukrainy w dobie insurekcji 1794 r., do Litwy przyłączyły się ziemie ruskie. Przez parę tygodni walki toczyły się od Połogi po Boh. Armia główna rosyjska miała na tyłach wrogie sobie oddziały powstańcze. Na pewno właśnie kwiecień czy początek maja był — patrząc od strony rosyjskiej — momentem kryzysowym wojny 1831 r. Wtedy to dowództwo rosyjskie mogło powiedzieć to, co później sformułował Puzyrewski w słowach: „...cała Polska przeciwko nam stanęła, wzburzyła się szlachta odległego Podola i Wołynia, Litwę objęło powstanie“⁸. Carskie władze prowincjonalne w guberniach ukraińskich na krótko wprawdzie ogarnęła panika. Zachwiało się władztwo carskie nad tymi ziemiami. Niepokój ogarnął nie tylko horodniczych drobnych miast, o czym mówią ich raporty, udzielił się on nawet Kijowowi⁹.

⁶ F. Wrotnowski, Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Zmudzi i Litwie t. I, Lipsk 1875, s. 301.

⁷ W. Tokarz, op. cit., s. 314 i 317.

⁸ A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 173.

⁹ F. P. Lubjanowski, Wspomniania, „Russkij Archiv“, 1872, szpalta 528.

Dla historyka polskiego ważne jest poruszenie się polskiego żywiołu na Ukrainie. Bezczylna, jak wiadomo, w 1794 r., stosunkowo mało aktywna w 1863-64 r.¹⁰ miejscowa ludność polska podjęta w 1831 r. wysiłek mimo wszystko znaczny, w polskich walkach narodowowyzwoleńczych XVIII i XIX w. na tych terenach chyba największy.

Przejdźmy wszakże do głównego tematu artykułu.

SKŁAD SPOŁECZNY ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH

Akta komisji śledczych (powiatowych i gubernialnych) rozpatrujących sprawę osób uczestniczących bądź podejrzanych o uczestnictwo w powstaniu 1831 r., zachowane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukraińskiej SRR — choć niekompletne (część materiałów znajduje się w prowincjonalnych archiwach radzieckiej Ukrainy), stanowią bogaty materiał do dziejów powstania¹¹. W rozprawie niniejszej przedstawiam niewielką, choć istotną jego część. Mimo swej jednostronności daje on orientację w pewnych aspektach kapitałnego zagadnienia składu socjalnego uczestników ruchu powstańczego.

Parę słów o wartości wykorzystanego materiału. Spisy powstańców nie obejmują — rzecz jasna — wszystkich walczących lub współpracujących z powstaniem. Nie wszystkie dane personalne zawarte w aktach śledczych są ściśle. Niektórych w ogóle brak. Można mieć zastrzeżenia, nieraz nader istotne, do wiarygodności relacji komunikowanych władzom śledczym przez obwinionych. Przed obliczem komisji śledczych nie stało wielu (szeregowych przede wszystkim) uczestników partyzantki. Spisy nie objęły na pewno poważnej liczby chłopów, którzy szybko na ogół opuszczali oddziały powstańcze. Zapewne też część osób ujętych z bronią w rękę oddawano od razu w rekruty bądź wywożono w głąb Cesarstwa. Część powstańców ze szlachty zdołała ukryć swe „winy“ wobec rządu carskiego. Podział na 3 kategorie „przestępców“: od przywódców (I) do ludzi, którzy nie brali czynnego udziału w akcjach zbrojnych (III), jest dla naszych rozważań mniej istotny, chodzi bowiem o globalne ujęcie cyfrowe ludzi zamieszanych w powstaniu i możliwie dokładne określenie ich przynależności klasowej i zawodowej¹².

Precyzyjne rozgraniczenie poszczególnych grup społecznych i zawodowych nie jest proste, a to z powodu niejasności występujących w źró-

¹⁰ Historia Polski (makieta), Warszawa 1956, t. II, cz. II, s. 708. Jest rzeczą charakterystyczną, że aktywne w 1831 r. Podole w 1863-64 r. zupełnie zawiodło. W powstaniu styczniowym nie zanotowano na tym terenie żadnej potyczki, podczas gdy na Wołyniu było ich 23, a na Ukrainie 12: Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej z. 14, Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego, opr. E. Halicz, Warszawa 1954, s. 105.

¹¹ Zob. T. Łepkowski i A. Podraza, Z poszukiwań archiwalnych w ZSRR, „Kwartalnik Historyczny“ 1957, nr 2, s. 287-88.

¹² Pracą opartą o materiały analogiczne do tych, które wykorzystuję w artykule, a dotyczącą gub. mińskiej, jest sumienna, choć pozbawiona większych ambicji książka S. Danigla, Rok 1831 w Mińszczyźnie, Warszawa 1925. Bliżej interesujących się organizacją i działaniem komisji śledczych działających w 6 guberniach „zachodnich“ cesarstwa i obwodzie białostockim po upadku powstania oraz dokładnym wyjaśnieniem, jakie kategorie powstańców stały przed komisjami śledczymi a jakie nie składały przed nimi zeznań i w następstwie tego nie zostały objęte spisami powstańców, odsyłam do wymienionej pracy (w szczególności ustępy na s. 76-78, 84-94).

dłach. W omawianych spisach określano powstańców dowolnie stosując zamiennie trzy różne kryteria: stanowe, klasowe i zawodowe. Szczególnie jaskrawo wystąpi to w materiałach dotyczących powstańców wołyńskich (tabl. 5).

Stosunkowo najpełniejszy — jak to wyjaśnię niżej — okazał się imienny spis powstańców z Kijowszczyzny¹³. Oto tabelka zestawiona w oparciu o zawarte w nim dane.

T a b l i c a 1

Powstańcy guberni kijowskiej

L.p.	Kategoria społeczno-zawodowa	Liczba osób
1	Obszarnicy	59
2	Posesorzy	72
3	Szlachta	40
4	Ekonomowie	9
5	Urzednicy i oficjaliści	8
6	Księża	1
7	Chłopi	24
8	Brak danych	33
	Łącznie	246

Do grupy pierwszej zaszeregowałem osoby określane nazwą „pomieszcziki“ wraz z najbliższą rodziną. Grupa druga — „posesorzy“, a więc drobni właściciele ziemscy — szlachta, obejmuje osoby tak właśnie nazwane w spisie, członków ich rodzin (np. synowie, żony). Do tej kategorii włączyłem też właściciele „części wsi“ (2) i zarządców dóbr obszarniczych (10). W kategorii „szlachta“ („szlajachta“ — nie „dworjanie“!) mamy zapewne do czynienia ze szlachtą biedną, najczęściej służebną. Niektóre osoby z tej grupy są zresztą wręcz określane jako szlachta czynszowa lub nawet — rzadziej — bezrolna.

A teraz ważne pytanie. Jaki — w przybliżeniu — procent uczestniczących w powstaniu guberni kijowskiej objął analizowany spis. Niezupełnie jasne dane S a b b a t y n a wskazywałyby na 750 żołnierzy zgromadzonych w obozach powstańców. Reszta — przewidywano oczywiście napływ większej liczby ochotników — nie przybyła lub rozpieczęła się po lasach¹⁴. Gros sił powstańczych z guberni kijowskiej połączyło się — jak wiadomo — z podolskim oddziałem Kołyszki. Aleksander Jełowicki oblicza siły „ukraińców“ w dniu 13 maja 1831 r. na 870 osób (160 w piechocie)¹⁵. Tokarz natomiast mówi, że zamiast obiecanych 6000 przybyło do Kołyszki tylko 600 powstańców z Kijowszczyzny¹⁶. Należy przypuszczać, że ogółem wyruszyło w pole około 800—900 powstań-

¹³ CAK, fond 442 (wojenno-sudnaja czast') opis 277, nr 71, k. 140—162.

¹⁴ B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 143—44.

¹⁵ A. Jełowicki, Moje wspomnienia..., s. 204.

¹⁶ W. Tokarz, op. cit., s. 316. Tokarz oparł się na cytowanym wyżej artykule Jełowickiego w „Kurierze Polskim“.

ców¹⁷. Przedstawiona więc lista 246 osób obejmuje około 27—30% ogólnej liczby powstańców z terenu gub. kijowskiej.

Tabela 2.

Powstańcy z gub. podolskiej (a)¹⁸

L.p.	Kategoria społeczno-zawodowa	Liczba osób
1	„Była szlachta“	69
2	Szlachta	26
3	Obszarnicy	18
4	Różni (szlachta)	12
5	Duchowieństwo	3
6	Studenci	1
7	Brak danych	6
Łącznie		135

Kilka wyjaśnień. Spis, który posłużył do sporządzenia tabelki, ułożony alfabetycznie, urywa się na literze „z“ alfabetu rosyjskiego, jest więc mocno niekompletny. Obejmuje on osoby zaliczone do tzw. drugiej kategorii przestępców. Grupa pierwsza tabelki oznaczona jest w języku rosyjskim nazwą „bywszaja szlachta“, to oczywiście szlachta nie mogąca się wylegitymować, niemal z reguły uboga, zaściankowa lub zgoła bezrolna. Kategoria druga — „dworjanie“ — obejmuje szlachtę tzw. wylegitymowaną, zapewne posiadającą niewielkie dobra (mniej niż 1 wieś). Do grupy „różni“ włączyłem te osoby, których przynależności społecznej nie sprecyzowano dokładnie podając tylko mniej lub bardziej jasne określenie zajęcia czy zawodu: „były oficer polski“, „oficer rosyjski“, „były adwokat“ itp. I tu zapewne przeważa szlachta.

* Osoby, których nazwiska umieszczono na liście, pochodzą z różnych okręgów gub. podolskiej, przy czym najczęściej powtarzają się powiaty kamieniecki (18), winnicki (16), hajsyński (14), jampolski i latyczowski (po 13).

Tabela 3.

Powstańcy z gub. podolskiej (b)¹⁹

L.p.	Kategoria społeczno-zawodowa	Liczba osób
1	Obszarnicy	11
2	„Była szlachta“	10
3	Szlachta	5
4	Posesorzy	1
5	Różni	1
Łącznie		28

Tabela powyższa obejmuje osoby zaszeregowane do tzw. trzeciej kategorii, a więc tej, w której nie przeprowadzono konfiskat. Dziwi

¹⁷ Biorę tu pod uwagę dane Sabbatyna i relację pamiętnikarską Jełowickiego. Nawet gdyby pierwsza relacja Jełowickiego była prawdziwsza, trzeba wziąć pod uwagę powstańców, którzy biorąc udział w „ruchawkach“ gub. kijowskiej nie połączyli się z Kótyszka.

¹⁸ CAK, fond 468, op. 1, nr 1.

¹⁹ CAK, fond 468, op. 1, nr 2, k. 1—2.

skromna liczba obwinionych. Miał chyba rację podolski gubernator cywilny — Lubjanowski, gdy pisał, że poza przywódcami odpowiadały nie osoby, a majątki²⁰.

Tablica 4.

Powstańcy z gub. podolskiej którzy udali się za granicę²¹

L.p.	Kategoria społeczno-zawodowa	Liczba osób
1	„Była szlachta“	216
2	Szlachta	40
3	Obszarnicy	33
4	Oficerowie	18
5	Posesorzy	2
6	Duchowni	5
7	Byli studenci	4
8	Mieszczanie	3
9	Adwokaci	1
10	Chłopi	6
11	„Wolni ludzie“	2
12	Różni	12
13	Brak danych	24
	Łącznie	366

Do wyjaśnień podanych wyżej dołączyć wypada jeszcze kilka. W grupie 4 pomieszczono łącznie osoby oznaczane jako „byli oficerowie“, „byli oficerowie Wojska Polskiego“ oraz oficerowie armii rosyjskiej w służbie czynnej. Do grupy duchownych wliczono zarówno zakonników, jak księży świeckich. Grupa studencka to osoby, o których napisano w zestawieniu: byli studenci uniwersytetu wileńskiego. „Wolni ludzie“ — to po prostu niepańszczyźniani wolni chłopi lub „schłopiała“ szlachta. W kategorii „różni“ kryją się w większości urzędnicy i oficjaliści. Najwięcej wymienionych w spisie osób pochodzi z powiatów: winnickiego (54), latyczowskiego (49), bałtyckiego (35), płoskirowskiego (29), kamienieckiego (26), hajsyńskiego (21), jampolskiego (20), olhopolskiego (12). Nie podano miejsca zamieszkania 61 osób. Bardzo niewielu powstańców-emigrantów zamieszkiwało stale miasta. Z Kamieńca Podolskiego było 3 osoby, z Winnicy i Latyczowa po 1.

Dane cyfrowe z trzech zestawień odnoszących się do gub. podolskiej można zsumować, gdyż wyszczególnione w nich nazwiska nie pokrywają się. Otrzymujemy w ten sposób łącznie liczbę 529 powstańców podolskich²². I znów powstaje pytanie, ilu powstańców faktycznie działało na

²⁰ F. P. Lubjanowski, op. cit., szp. 530.

²¹ CAK, fond 468, op. 1, nr 4.

²² Fragmenty całkowitego spisu powstańców polskich znajdują się w CAK, fond 468, op. 1, nr 3 (Alfabetnyj spisok uczestników polskiego Wosstania s rieszeniem komissji po ich diełam 1834 g.). Nie jest to rękopis jednolity. Zszyto tu 3 spisy brulionów i czystopisów (numeracja nie jest ciągła). Łącznie jest 318 nazwisk. Ostatni numer (ostatniej listy) — 808. Wydaje się, że oryginał pełnego spisu przechowywany jest w archiwum w Kamieńcu Podolskim. Wg informacji otrzymanych w Kijowie spis z Kamieńca liczy 900 nazwisk.

terenie Podola. Otóż na podstawie relacji Sabbatyna doliczylibyśmy się od 2400 do 2800 żołnierzy²³. Raport ten wyolbrzymia chyba liczbę powstańców. Dane z pamiętnika Jełowickiego i innych źródeł doprowadzają nas do około 1950 ludzi (bez drobnych ruchawek pow. kamienieckiego, płoskirowskiego i lityńskiego)²⁴.

Wydaje się, że ogółem na plac boju wyruszyło z gub. podolskiej około 2200—2400 ludzi. Przedstawione spisy obejmują zatem nie więcej niż 22—24% ogółu powstańców podolskich²⁵.

T a b l i c a 5.

Powstańcy z gub. wołyńskiej²⁶

L.p.	Kategoria społeczno-zawodowa	Liczba osób
1	Obszarnicy	121
2	Szlachta (szljachta)	39
3	Oficerowie	28
4	Zarządcy dubr	18
5	Posesorzy	15
6	Szlachta — oficjaliści	4
7	Szlachta (dworjanie)	2
8	Mieniący się szlachcicami	1
9	Różni (a)	4
10	Ekonomowie	23
11	Pracownicy sądowi	22
12	Uczniowie gimnazjalni	20
13	Oficjaliści i urzędnicy	14
14	Duchowieństwo	12
15	Medycy	3
16	Leśniczowie	2
17	Różni (b)	2
18	Żydzi	3
19	Mieszczanie	1
20	Chłopi	38
21	Służba dworska	9
22	„Wolni ludzie“	6
23	Rzemieślnicy wiejscy	1
24	Brak danych	104
	Łącznie	492

²³ B. Pawłowski, op. cit., s. III, s. 142—143.

²⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia...*, s. 204; B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 170—173.

²⁵ A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 315 twierdzi, że w powstaniu podolskim wzięło udział 5000 osób. Jest to — podobnie jak w innych materiałach strony rosyjskiej — przejaw tendencji do wyolbrzymiania liczebności insurgentów. „Tygodnik Petersburski“, 1831, cz. III, nr 37 podaje, iż pod Daszowem było ze strony polskiej 50% powstańców, z czego poległo w czasie bitwy... 1200 osób. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 281—82, tak oblicza siły polskie na całej Ukrainie około 20.V, a więc w okresie zamierania ruchu podolskiego (po Daszowie): 250 owruczan, 400 żołnierzy Kdyszki, 500 Nagórniczewskiego, 200 Różyckiego — razem 1850 ludzi. W pierwszych

W grupie pierwszej do obszarników (100) dołączono synów obszarniczych (12) i „krewnych obszarników“ (7). Pozycja 9 łączy się ściśle z poprzednimi. Pomieszczono tam chorążego łuckiego, „właściciela—dzierzawcę“ itp. W kategorii pracownicy sądowi kryją się m. in. adwokaci, ławnicy sądowi, palestranci itp. Wśród oficjalistów i urzędników najwięcej różnych pisarzy i kancelistów.

Większość powstańców pochodziła z następujących powiatów: łuckiego (81), kowelskiego (46), żytomierskiego (37), włodzimierskiego (33), dubnieńskiego (35), równieńskiego (18) i krzemienieckiego (14)²⁷. Bardzo charakterystycznym faktem jest — inaczej niż na Podolu i Ukrainie — dość znaczna w spisie liczba powstańców — mieszkańców miast. I tak 15 osób rekrutuje się z Włodzimierza Wołyńskiego, 10 z Łucka, 4 z Kowla, 3 z Dubna i po jednej z Równego i Sokala.

Powstanie wołyńskie było bodaj najsilniejsze pod względem liczebności, choć — jak wiadomo — o wiele więcej klęsk zadali nieprzyjacielowi „podolanie“. Relacja Gesperiusza Dubieckiego mówi o 4000 powstańców z pow. włodzimierskiego, łuckiego i kowelskiego. Wraz z powstaniami owruckim i żytomierskim doszlibyśmy więc do 5000 osób²⁸. Nie możemy polegać na tych mocno wyolbrzymionych (nawet w stosunku do relacji rosyjskich) danych cyfrowych. Należy sądzić, że pow. kowelski i łucki dostarczyły około 1000 powstańców, włodzimierski ok. 150, Różycki podniósł ok. 300—400 ludzi. Do powyższych cyfr dodać trzeba 700—800 owruczan i 200—250 z innych mniej ruchliwych powiatów²⁹. W sumie otrzymamy od 2350 do 2600 powstańców. Jeżeli więc nasze szacunkowe obliczenia mniej lub bardziej odpowiadają rzeczywistości, omówiona lista żołnierzy powstańczych z gub. wołyńskiej obejmuje nie więcej jak 16,5—21% ogółu powstańców. Dla ścisłości wszakże trzeba odliczyć owruczan, którzy niemal zupełnie nie figurują na liście (część ich przeszła zresztą na terytorium gub. mińskiej). Wtedy odsetek podniósłby się do 27—30%.

Ogółem w powstaniu na ziemiach ukraińskich wzięło udział od 5350 do 5900 osób³⁰. Tak więc przedstawione w artykule zestawienie żołnierzy powstania liczące łącznie 1267 osób stanowią 21,5—23,7% ogólnej liczby insurgentów.

dniach maja miało być do 3000 powstańców. Chodzi tu oczywiście o Podole i Ukrainę, gdyż z początkiem maja powstanie zachodnio-wołyńskie upadło, a Różycki i Owruczanie jeszcze nie wzięli udziału w ruchu zbrojnego. Dane przytoczone w *Istории Української РСР*, t. 1, s. 464 — mówią o siedmiotysięcznym oddziale Kołyszki. Jest to oczywisty błąd.

²⁶ CAK, fond 1342, op. 1, nr 18. Dane tego spisu dokładniejsze w stosunku do poprzednich. Stąd większe zróżnicowanie rubryk. W tabelce nr 4 i 5 możliwe niewielkie pomyłki w szybko przeprowadzanych obliczeniach (skali 3—4%).

²⁷ Prawdopodobnie liczba powstańców włodzimierskich jest o wiele wyższa niż 48 osób, gdyż wśród 165 nazwisk nie opatrzonych miejscem pochodzenia oskarżonego spora część — to ludzie z oddziału Steckiego.

²⁸ B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 173—75; S. Dangel, op. cit., s. 56—58; J. Hoffman, op. cit., s. 181.

²⁹ N. Olizar, op. cit., cz. II, s. 121; J. Hoffman, op. cit., s. 165 i 175; W. Tokarz, op. cit., s. 318 podaje 240 osób u Różyckiego, trzeba jednak wziąć pod uwagę straty tego oddziału w zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli.

³⁰ Wg Wrotnowskiego, op. cit., t. I, s. 329, ogółem wystąpiło do walki na Ukrainie 5000 osób. Cyfra podana przeze mnie jest wynikiem podsumowania danych liczbowych uzyskanych metodą szacunkową dla trzech guberni ukraińskich.

Nie jest to zbyt dużo — to jasne — ale niewątpliwie ujęta masa statystyczna jest wystarczającą podstawą do wyciągnięcia pewnych wniosków i postawienia paru hipotez. Dlaczego? Na przedstawionych wyżej listach powstańców figurują najaktywniejsi uczestnicy walk. Nie ma w spisach i być nie może tych, którzy ledwo wyszli w pole a już — nieraz po kilkunastu godzinach — przemykali z powrotem do domu (częściej i ściślej — dworu). Brak też zapewne — jak już zostało powiedziane — niemałej liczby chłopów. A więc — jak należy sądzić — mamy w większości do czynienia z ludźmi stanowiącymi najtwardszą, najbardziej nieustraszoną część powstańczych partii.

Ale aby móc wspomniane wnioski wyciągnąć i stawiać hipotezy, trzeba uzupełnić nieco nasze materiały świadectwami z innych przekazów źródłowych.

ROZNE KLASY I WARSTWY SPOŁECZNE WOBEC POWSTANIA

Omówimy najpierw postawę głównego inicjatora, organizatora i uczestnika powstania — szlachty.

Najzamożniejsza część dawno już niejednolitego stanu szlacheckiego — wielcy potentaci ziemscy bynajmniej nie wszyscy i to niezbyt ochoczo przystąpili do ruchu. Dwernicki spotkał się z dość dużą rezerwą ze strony wielkich posiadaczy guberni wołyńskiej³¹. Podobnie było na Ukrainie, gdzie niechęć magnaterii przyczyniła się do osłabienia ruchu na tym terenie³². Obok obojętności³³ spotykamy się wśród bogatego ziemiaństwa, choć rzadziej, ze stanowiskiem wyraźnie wrogim wobec powstania. Taką była np. postawa Branickich z Białej Cerkwi³⁴. W gronie powstańców odnajdujemy wszakże kilka utytułowanych nazwisk: Narcyz Olizar³⁵, Wacław Rzewuski³⁶, Wincenty Tyszkiewicz³⁷, Aleksander, Bolesław, Herman, Józef, Stanisław i Włodzimierz Potoccy³⁸, baron Karol Oertel³⁹.

³¹ J. Dwernicki, Pamiętniki, Lwów 1870, s. 86; W. Tokarz, op. cit., s. 308 i 313.

³² W. Tokarz, op. cit., s. 316; o niechętnym a raczej powściągliwym stosunku ziemian wołyńskich do powstania pisze N. Olizar, op. cit., cz. II, s. 92—93.

³³ Powstańcy podolscy liczyli np. na dobre przygotowanie dóbr Czartoryskich do powstania. Po przybyciu do Granowa okazało się tymczasem, że zarządca — Francuz — nic nie zorganizował (Jełowicki, Moje wspomnienia..., s. 201).

³⁴ W. Tokarz, op. cit., s. 313; zarządca dóbr „grafa Branickiego“ donosił władzom carskim o ludźach z jego majątków, którzy przyłączali się do powstania i w ogóle o działalności powstańców — CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 6; jeden z obszarników pow. latyczowskiego schwycił powstańczego kuriera i odwiózł władzom carskim do Kamieńca Podolskiego. W odwet powstańcy demolują mu dom — Pamiętniki Polskie, wyd. przez Ksawerego Bronikowskiego, Paryż 1844—45, t. II, s. 136—37.

³⁵ CAK, fond 1342, op. 1, nr 18, k. 84—88.

³⁶ B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 142.

³⁷ Tamże, s. 144.

³⁸ Aleksander i Bolesław (CAK, fond 442, op. 277, nr 71, k. 152) Herman „...nachodziłsja w tołpach mjatieżnikow, wywieł s soboju kozakow woorużennvch iz szljachty i krestijan 35 dusz“ (CAK, fond 442, op. 277, nr 71, k. 14). Józef i Włodzimierz (B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 144), Stanisław (CAK, fond 442, op. 277, k. 153).

³⁹ CAK, fond 468, op. 1, nr 4, k. 41.

W odróżnieniu od największych latyfundystów udział średniej (częściowo zamożnej) obszarniczej szlachty w ruchu zbrojnym był znaczny. Jełowiccy, Sobańscy, Steccy, Dobieccy, Bernatowicze, Korsakowie, Hołyńscy stanowili grupę najaktywniejszych bojowników, a często i przywódców powstania. Nie darmo mówiono o oddzielnych powstaniach Sobańskich, Jełowickich czy Steckiego. Ci właściciele jednej czy paru wsi⁴⁰, czynni nieraz w konspiracjach przedlistopadowych, podnieśli sztandar walki, werbowali powstańców, bili się w pierwszych szeregach walczących. Oni to głównie nadali powstaniu, zwłaszcza na Podolu i Ukrainie charakter wojny szlacheckiej, swarów i sejmikowania. Wystarczy tu przytoczyć naiwno-entuzjastyczne wspomnienia Aleksandra Jełowickiego: „Przypomniały się dawne polskie czasy, kiedy to szlachta polska z sejmików na wojnę, a z wojny na sejmiki przechodziła jakby z jednej komnaty do drugiej, kiedy życie szlachcica polskiego było ciągłą służbą dla Ojczyzny, ciągłą wrzawą wojenną, ciągłym okrzykiem wesołości, ciągłym wybuchem ognia, pełnością życia obywatelskiego! I myśmy zakosztowali takiego życia“⁴¹.

Średnia szlachta obszarnicza dostarczyła powstaniu licznych bojowników. W podanych wyżej zestawieniach — niekompletnych przecież — odnajdujemy 242 osoby w rubryce „pomieszczyki“. Niewątpliwie i w innych rubrykach, np. oficerowie, posesorzy, różni itp., kryje się niemało średniego ziemiaństwa. Wydaje się, że około 20—30% nazwisk umieszczonych na listach powstańców — to właśnie przedstawiciele tej warstwy ludności.

Bardzo czynny udział w ruchu zbrojnym na Ukrainie wzięła drobna szlachta. Od 35 do 40% (lub nawet więcej) osób na listach powstańców to przedstawiciele tej warstwy. Szczególnie wyraźnie drobnoszlachecki charakter posiadało powstanie podolskie (tabl. 2—4). Na Wołyniu było nieco inaczej. Większą rolę odegrała tu szlachta ziemiańska.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej niższym warstwom szlachty. Szlachta zaściankowa była na Ukrainie o wiele mniej liczna niż np. na Litwie. Oczywiście jednak stanowiła pewną część warstwy nazywanej przez mnie zbiorczo „drobną“. Wydaje się, że zwłaszcza grupa określana przez władze rosyjskie mianem „szlajchta“ („bywszaja szlajchta“) kryła w sobie poważny odsetek mieszkańców zaścianków. W bezimiennym raporcie o powstaniu pow. latyczowskiego (prawdopodobnie pióra Nagórniczewskiego) czytamy o „wioskach zasiedlonych szlachtą zachowującą zawsze duszę polską“, z której napływali ochotnicy do powstania⁴².

⁴⁰ Dobra braci Bernatowiczów (Aleksandra, Władysława i Konstantego) obejmowały w powiecie lipowieckim wieś Jaskowce (248 „dusz“) i Chutor Jaskowiecki (117 „dusz“), a w powiecie winnickim Krzywoszyńce (337 „dusz“) i Aleksandrówkę (21 „dusz“). W sumie „nierazdzielnoje imienije Bernatowiczej“ obejmowało 4 wsie i 723 poddanych (CAK, fond 468, op. 1, nr 1, k. 3—4), powstańciewicz Justynian Horodecki „otstawszyj praporszczik russkoj służby“ pochodzący z pow. braclawskiego był synem ziemianina posiadającego 369 poddanych (CAK, tamże, k. 13—14). Ojciec powstańca Józefa Dobrowolskiego był posiadaczem 1 wsi w pow. lityńskim liczącej 149 dusz (CAK, fond 468, op. 1, nr 1, k. 17).

⁴¹ A. Jełowicki, op. cit., s. 195; o braku porządku i subordynacji w szeregach powstańców szlacheckich zob. też Historia początkowego powstania w województwach podolskim i kijowskim, „Kur'er Polski“ 1831, nr 562.

⁴² B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 171; Zbiorczej nazwy „drobna szlachta“ używa Ołizar, op. cit., cz. II, s. 91 nn.

W większości wypadków — i to zarówno w źródłach archiwalnych kijowskich jak w materiałach drukowanych pamiętnikarskich i innych — nie mamy precyzyjnych określeń zawodów drobnej szlachty. Najczęściej mówi się o drobnej, biednej czy niezamożnej szlachcie. Jełowicki wyraża się pochlebnie o „stanie uboższym“ — drobnej szlachcie zgromadzonej w obozie Kołyżki⁴³. Wspomina też „prawdziwą wiarę“ internowaną po przekroczeniu granicy przez Austriaków. Jest to — obok „ludzi dworskich“ — „najniezwyklejsza, najuboższa, owa nieoceniona drobna szlachta“⁴⁴. O podolskiej drobnej szlachcie na równi z klerem i ziemiaństwem pisze Puzyrewski⁴⁵, a Klebanowski stwierdza, że cała biedna szlachta rzucała rodziny i zgłaszała się masowo do szeregów powstańczych⁴⁶. Lubjanowski wreszcie wspomina o tysiącach bezdomnej szlachty biorącej udział w powstaniu⁴⁷. Położenie uboższej szlachty było w wielu wypadkach ciężkie. Liczyła ona — jak należy przypuszczać — na poprawę swego bytu w wypadku powodzenia powstania. Zresztą, jeśli wierzyć Klebanowskiemu, w prowadzonej w rejonie Daszowa agitacji za insurekcją obiecywano nadzielenie ziemią pańską bezrolnej szlachty⁴⁸. Na patriotyczny element drobnoszlachecki, broniący się zarówno przed rusyfikacją jak przed deklasacją i nędzą równocześnie mogący — wprawdzie niezbyt często, z uwagi na różnice narodowościowe, stanowe, a zwłaszcza religijne — pociągnąć lud do walki, liczyli nie tylko ziemianie — powstańcy podolscy i ukraińscy. Oparł się na nim Olizar, liczył — zwłaszcza na „szlachtę czynszową“ — Dwernicki⁴⁹. Ta sama „czynszowa szlachta“ wstępowała ochotniczo do partii powstańczych w Barze i w Laticzowskiem, choć zdarzały się wypadki, że nawet agitacja poparta brzęcząca monetą nie dawała w tym środowisku rezultatu⁵⁰.

Znaczna część uboższej szlachty to oficjaliści, pisarze, ekonomowie zatrudnieni w majątkach obszarnczych. Była to — jak pisze — Jełowicki — „szlachta służbowa“⁵¹. Najczęściej pisarze dworscy tacy jak Józef Adamowicz, Edward Witkowski czy ekonomowie, jak Antoni Drożyński, zaliczani byli przez władze carskie do kategorii „bywszej szlachty“⁵². Zdarzało się jednak, że ekonomami byli ludzie zaszeregowani do szlachty „wylegitymowanej“, a więc do rzędu „dworjan“⁵³. Jest rzeczą nader znamioną, że w drobnych, doraźnie sporządzonych spisach prowincjonalnych, powiatowych gub. kijowskiej umieszcza się łącznie eko-

⁴³ A. Jełowicki, *Wspomnienia*, s. 196.

⁴⁴ Tamże, s. 240—41.

⁴⁵ A. K. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 311.

⁴⁶ P. Klebanowski, *K historii polskiego wosstania w jugo-zapadnom kraju w 1831 godu*, „Kijewskaja Starina“ 1905, t. LXXXIX, cz. 3, s. 438.

⁴⁷ F. P. Lubjanowski, *op. cit.*, sz. 529.

⁴⁸ P. Klebanowski, *op. cit.*, s. 435.

⁴⁹ J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 106; N. Olizar, *op. cit.*, cz. II, s. 93 i 98.

⁵⁰ *Pamiętniki polskie* wyd. przez K. Bronikowskiego, t. II, s. 133—134, 143.

⁵¹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 214.

⁵² CAK, fond 468, op. 1, nr 1 k. 1-2, 8, 17; nieraz nawet kucharze byli szlachciami (CAK, fond 1342, op. 1, nr 18, k. 69 i 132).

⁵³ Tamże, fond 468, op. 1, nr 3, k. 17. Ciekawe materiały do losów oficjalistów szlacheckich na Wołyniu (zarówno „dworjan“, jak szlachty niewylegitymowanej) zob. *Lustracje dóbr b. Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu z 1818 i 1824 r.* wyd. M. Danilewiczowa, „Rocznik Wołyński“, 1936, t. V, s. 139—42.

nomów i szlachtę czynszową a w oddzielnych wykazach wylicza się (też łącznie) obszarników i tzw. posesorów⁵⁴.

Następną grupę szlachecką stanowią inteligenci mniej lub bardziej oderwani od życia wiejskiego. Nie stanowili oni na Ukrainie zbyt licznej warstwy mieszkańców. Wprawdzie niższe i średnie ogniwa administracji i sądownictwo obsadzone były w poważnym stopniu przez Polaków⁵⁵, a więc w praktyce przez szlachtę, ale w sumie nie stanowili oni poważniejszej siły społecznej. Wiemy, że hajsyńska czy latyczowska palestra poparła czynnie powstanie⁵⁶, widzieliśmy, że do oddziałów powstańczych — obok urzędników i pracowników sądownictwa — przystępowali — zwłaszcza na Wołyniu — uczniowie czy studenci⁵⁷. Wszystko to jednak nie wskazuje, by szeroko pojęta inteligencja — w innym oczywiście niż w dobie kapitalizmu znaczeniu — odegrała poważniejszą rolę w akcjach powstańczych. Elementem inicjującym i przeprowadzającym insurekcję była szlachta mieszkająca na wsi — posiadająca i służebna.

Miasta, nie rozwinięte przemysłowo, niewielkie, zasiedlone w dużym stopniu przez Żydów, nie odegrały żadnej właściwie roli w powstaniu⁵⁸. W tych warunkach nie może dziwić obecność 4 tylko nazwisk mieszczan w omawianych zestawieniach⁵⁹. Na listach powstańczych figuruje 3 Żydów⁶⁰ (w tym jeden oznaczony jako „Żyd-faktor“), Wydaje się to nieprzypadkowe. Ogół ludności wyznania mojżeszowego pozostał raczej obojętny wobec ruchu polskiego⁶¹.

Sprawa duchowieństwa niekatolickiego wiąże się dość ściśle z kwestią stosunku chłopstwa ukraińskiego do powstania. Można w każdym razie stwierdzić, że kler „grecki“ był na ogół nieprzychylnie nastawiony do ruchu polskiego, po części za sprawą władz carskich, po części wskutek zadawnionych złych stosunków z dworami⁶².

⁵⁴ Tamże, fond 442, op. 277, nr 71, k. 32—38 i 66—73.

⁵⁵ O. Lewickij, Epizod iz polskiego mjatieża 1831 goda w Kijewszczynie, „Kijewskaja Starina“ 1899, t. LXV, s. 90; W. Tokarz, op. cit., s. 28—29.

⁵⁶ Pamiętniki polskie, op. cit., t. II, s. 136; F. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 193; A. Jełowicki, Moje wspomnienia, s. 190.

⁵⁷ Tablice 2, 4, 5.

⁵⁸ Na początku XIX w. ludność miejska Ukrainy stanowiła zaledwie 5% ogółu mieszkańców (Historia Ukrainy SSR, t. 1, s. 432). Wydaje się, że również dla 1831 r. dane te — w przybliżeniu oczywiście — posiadają pewną wartość. Zob. też W. Tokarz, op. cit., s. 29.

⁵⁹ Tabl. 4 i 5. Myślę tu o „zawodach miejskich“ — rzemieśle, handlu itp., gdyż urzędnicy np. byli wykazywani w spisach oddzielnie. Mieszczanie byli ponoć w oddziale Różyckiego — J. Hoffman, op. cit., s. 184.

⁶⁰ Tabl. 5.

⁶¹ Żydzi, element w większości miejski, mało — jak sądzić należy — stykali się z powstańcami. Są jednak przykłady nie tyle uczestnictwa, ile życzliwego stosunku do powstańców. Zob. np. Pamiętniki Polskie, op. cit., t. II, s. 134 i P. Klebanowski, op. cit., s. 451.

⁶² A. Jełowicki, Moje wspomnienia, s. 200 pisze, że popi chowali się przed oddziałem Kotyżki „...bo mało gdzie pan był dobrze z popem, wszędzie prawie nienawiść wzajemna rozdzielała ich zupełnie. Pan ugniatał popa na wszystkie sposoby, a pop szkodził panu przed rządem na wszystkie sposoby“, O. Lewickij, op. cit.; Obawy o kler ze strony Sabbatyna ustąpiły nieco po wybuchu powstania, gdyż niektórzy popi sprzyjali ruchowi polskiemu — B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 140; o negatywnym stosunku popów do powstania — N. Ołizar, op. cit., cz. II, s. 96; postawa duchowieństwa ukraińskiego w Galicji była bardziej zróżnicowana. Zob. Z. Borucki, Lwów w dobie powstania listopadowego, Lwów 1930, s. 32—33.

Zgoła inaczej przyjął powstanie patriotycznie nastrojony kler katolicki. Błogosławiąc polskiemu wojsku, uczestnicząc w działaniach powstańczych, agitując włościan, duchowieństwo⁶³ polskie liczyło na umocnienie swych słabnących na Ukrainie pozycji, na ich rozszerzenie w razie powodzenia ruchu — kosztem zalewającej te tereny, upartej i mającej mocne oparcie zarówno w rządzie jak i wśród ludu, coraz groźniejszej „schizmie“. O zagadnieniu wpływu religii i kościoła na polskie ruchy powstańcze na terenach zasiedlonych przez ludność w masie swej niepolską będzie jeszcze mowa. Odnotujemy tymczasem jednolicie propowstańczą, aktywną postawę kleru zakonnego na Wołyniu. W każdym z czterech klasztorów (pijarów w pow. rówieńskim, bazylianów w pow. krzemienieckim, bazylianów oraz dominikanów w Owruczu) znaleźli się uczestnicy powstania. Spośród owruckich bazylianów aż 9 pociągnęło do insurekcji⁶⁴.

Sprawą nader istotną, bez naszkicowania której niesposób zrozumieć bieg i charakter powstania 1831 r. na Ukrainie, jest wyjaśnienie postawy chłopstwa. Od stanowiska tej wielkiej — blisko czteromilionowej masy ukraińskich rolników⁶⁵ musiały w mniejszym lub większym stopniu zależeć losy, a w każdym razie zakres, rozmiary, nasilenie ruchu podjętego przez panującą wprawdzie, ale nieliczną polską szlachtę⁶⁶.

Nie trzeba udowadniać, że na Ukrainie stosunki społeczne na wsi były szczególnie zaognione. Lud ukraiński pamiętający bogate tradycje wielkich chłopskich bojów wyzwolenczych dawnych wieków nie zarzucił ich i w początkach XIX stulecia. Niemcewicz opisując żyzne Podole w 1818 r. stwierdza: „Nadto panowie, pamiętni na zuchwałość ukraińskiego ludu, tak śmiało, jak gdzie indziej nie śmieją cisnąć go pracą. W dobrach państwa Sobańskich i innych gospodarz czterdzieści dwa dni na rok robi tylko pańszczyznę. Dawna żądza wolności nie wygasła w ukraińskim ludzie; nie bez trwogi i nie bez zaburzeń pędzą dni swe panowie. Dosyć iskry, by dawne wzbudzić pożary; oddala je podobno jedynie licznych wojsk przytomność“⁶⁷.

⁶³ Tablice 1—2, 4—5; CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 82; por. N. Olizar, op. cit., cz. II, s. 95—96.

⁶⁴ CAK, fond 442, op. 277, nr 82 — cały vol. poświęcony uczestnictwu zakonników w powstaniu. Z klasztoru bazylianów w Owruczu brali udział: kanonik Jan Sierościński oraz mnisi: Barczyński, Cichocki, D'đkowski, Dwornicki, Klimaszewski, Kozłowski, Strelbicki i Szczerbacki. Niezależnie od owruczan 7 zakonników figuruje na liście powstańców wołyńskich (tabl. 5). W spisie omówionym w przyp. 22 odszukałem zakonniką Mateusza Tomaszewskiego (CAK, fond 468, op. 1, nr 3, k. 98). Zanotować też warto czynną, patriotyczną postawę uczniów wychowywanych przez międzyrzeckich pijarów — K. Różycki, Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831 r., Paryż, s. 28.

⁶⁵ F. Wrotnowski, op. cit., t. 1, s. 91—92 mówi o 3,7 miliona chłopów, dodając niejasną kategorię „elementu pasożytniczego“ liczącego 0,5 miliona mieszkańców, w której mieszczą się zapewne mieszczanie i częściowo chłopci. O. Lewickij, op. cit., s. 90, wspomina o 4 milionach chłopów. W latach 1845—48 mieszkało ogółem w 3 guberniach blisko 4,7 miliona osób, w tym 4,27 miliona chłopów — T. Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794) wyd. 2, Warszawa 1897, t. I, s. 110.

⁶⁶ F. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 92 szacuje szlachtę na 300 000 głów. W drugiej połowie lat czterdziestych mieszkało w trzech guberniach ukraińskich ponad 394 tys. szlachty — T. Korzon, tamże.

⁶⁷ J. U. Niemcewicz, Podróże historyczne po ziemiach polskich, Petersburg 1859, s. 266—67.

Powstanie przypadło na okres burzliwych ruchów antyobszarnicznych na Podolu. Były to czasy działalności znanego przywódcy ludowego, chłopu z pow. lityńskiego gub. podolskiej Ustima Karmaluka⁶⁸. O nastrojach wśród włościan dobrze wiedzieli miejscowi polscy ziemianie. Zdawali sobie sprawę, że militarne powodzenie powstania zależy od pozyskania chłopów, a więc od wprowadzenia a przynajmniej obiecania reform, których wyczekiwali.

Sabbatyn w swym raporcie do Rządu Narodowego pisze o przygotowaniach do powstania na Podolu i Ukrainie: „Zgodzono się wszakże na tę zasadę, iż poruszenie całej ludności i onej uzbrojonej nie inaczej, jak pod opieką wojska narodowego dopełnić by się potrafiło, a to z pobudek, iż włościanie nasi religią więcej do Rosjan zbliżeni i pod wpływem swego duchowieństwa będący, nade wszystko zaś przez mały stopień oświaty wzniosłemu uczuciu wolności obcy i stać by się mogli na współdziałaniu z nami opieszalymi, a nawet może i sprzecznymi“⁶⁹. Gesperiusz D u b i e c k i z Wołynia stwierdza, że uzbrojenie chłopów wymaga obecności na miejscu właścicieli ziemskich⁷⁰. A więc organizacja i kontrola w rękę ziemiaństwa — to zrozumiałe, a więc obecność regularnych wojsk polskich na Ukrainie — to też jasne. Spełnienie jednak tych obywatelskich warunków nie mogło jeszcze rozwiązać sprawy podniesienia do walki mas chłopskich. Przewidziano też w przedpowstańczych rozmowach konspiracyjnych ogłoszenie z chwilą wybuchu powstania oswoobodzenia chłopów i oddania im uprawianej przez nich ziemi⁷¹. O trudnościach, z jakimi borykali się ci z ziemian, którzy pragnęli reformy stosunków włościańskich, świadczy ogłoszony w prasie warszawskiej artykuł A. Jełowickiego. Czytamy w nim: „Pierwiastkowym naszym zamiarem było opanowanie miast powiatowych, obalenie rządu mającego wpływ na trwożliwe umysły szczerze nam sprzyjających włościan (podkr. — T.Ł.), a następnie powiększenie siły naszej przez uformowanie z nich kosynierów“⁷². Trudna to była zaiste sytuacja ze sprzyjającymi polskiej szlachcie chłopami ukraińskimi pozostającymi póki co pod wpływem cesarsko-rosyjskiego rządu. O tym, by ci chłopcy mogli mieć swoje własne, odrębne dążenia sprzeczne zarówno z polityką władz carskich jak planami polskiego ziemiaństwa Jełowicki — rzecz prosta — nie pomyślał. Ale przejdźmy od liberalnych planów i zwykłych obaw do faktów z okresu działań powstańczych i bezpośrednich do nich przygotowań.

W powiecie laticzowskim Erazm Dobrowolski, lustrator klucza ks. Czartoryskiego przywołuje 10 kozaków, mówi im, że książę-dziedzic jest królem polskim i domaga się od nich pomocy. Na to pytanie, czy pójdą bić się z Moskałami, zapytani odpowiadają twierdząco. Lustrator więc daje im na rękę po 6 srebrnych rubli i każe niezwłocznie siodłać konie⁷³. Podobnie

⁶⁸ Istorija Ukrainskoj SSR t. I, s. 467—68; I. O. Hurżij, Rozkład feodalno-kriposnweckoj systemy w silskomu gospodarstwie Ukrainy perszoj połowyny XIX st., Kijów 1954, s. 426—27.

⁶⁹ B. P a w ł o w s k i, op. cit., s. III, s. 140.

⁷⁰ Tamże, s. 174.

⁷¹ A. Jełowicki, Moje wspomnienia, s. 179.

⁷² A. Jełowicki, Historia początkowego powstania, „Kurier Polski“ 1831, nr 562, s. 953.

⁷³ Pamiętniki Polskie, op. cit., t. II, s. 133.

było w okolicach Daszowa w dobrach Potockich. Akcja przygotowawcza była tu wczesną wiosną 1831 r. nieźle zorganizowana. Kierował nią rządcą Łopuszański, przy czym bezpośrednio „agitację w terenie“ przeprowadzał pisarz Omyłowski z pomocą wiejskiego chłopaka — Ukraińca Trofima Onyszczuka. Przeprowadzając werbunek chłopów do powstania obiecywano im wolność i rozdawano sporo pieniędzy. Zaciągających się do powstania zapisywano „w rejestr“ i ćwiczone w obrotach wojskowych. Panie Włodkiewiczowa i Sobańska „bratały się“ ponoć z nowozwerbowanymi. Organizowano zabawy dla ludu⁷⁴.

Zarówno oddziały regularne (Dwernicki) jak nieregularne, gdzie tylko mogły, uwalniały konwojowanych chłopów-rekrutów idących na służbę do armii carskiej namawiając ich do wstąpienia w szeregi polskie. Nieraz uwolnionym rekrutom dawano pieniądze⁷⁵. Zresztą odezwa do żołnierzy rosyjskich kolportowana przez Dwernickiego również obiecywała pewne sumy pieniężne (20—30 rb.) żołnierzom, którzy by przeszli na stronę polską⁷⁶.

Nie upraszczajmy jednak sprawy. Oczywiście nie tylko przy pomocy pieniędzy usiłowano werbować chłopów. Na ogół rzeczy toczyły się w sposób następujący. Panowie lub ich przedstawiciele zbierali poddanych, mówili o celach powstania, obiecywali swobodę bądź wręcz ogłaszali chłopom wolność osobistą, nieraz wolność i konstytucję, albo zmniejszenie pańszczyzny, lub wreszcie wolność i ziemię, a następnie wzywali do zaciągnięcia się do wojska powstańczego⁷⁷. Powstańcy-obszarnicy szczególnie wagę przywiązywali do składania przysięgi na wierność Polsce i starali się wszędzie do niej doprowadzić. Chciano zapewne w ten sposób wykorzystać moment religijny. Z drugiej strony — przynajmniej było tak na Podolu — ziemianie chcieli poprzez rodzaj przysięgi-umowy między gromadą a panem, a więc przez danie pewnych ulg chłopom ściślej związać ich z powstaniem a zarazem nie podważyć autorytetu i władzy dziedzica nad wsią. W cytowanej przez Rubinstaina przysiędze-umowie między Piotrem Kopczyńskim a jego poddanymi (podpisanej zresztą przez 197 chłopów i dziedzica) gromada przysięga na wierność rządowi polskiemu i dopóki nie zostanie zawarta umowa między rządem a dziedzicem, zobowiązuje się do odrabiania 2 dni pańszczyzny w tygodniu od 1 rodziny (w czasie żniw 2 dni od każdego poddanego zdolnego do pracy). Obszarnik ze swej strony zobowiązuje się do traktowania chłopów jak swe dzieci i ludzi wolnych, a nie jak niewolników. Po ustanowieniu polskiej

⁷⁴ P. Klebanowski, op. cit., s. 432—37, 444.

⁷⁵ CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 6; N. L. Rubinstein, Krestjanie i pomieszczyki w polskom wosstaniu 1831 goda (po materialam odiesskogo obłastrnogo archiwa), „Katorga i ssyłka“ 1926, t. XXII, s. 134; J. Hoffman, op. cit., s. 175.

⁷⁶ S. Przewalski, Odezwy z roku 1831, „Rocznik Wołyński“ 1936, t. V, s. 147. Odezwa rozpoczynająca się od słów „zdrastwujcie, russkije woiny!“ była kolportowana — o czym mógł nie wiedzieć Przewalski — nie tylko na Wołyniu. Znajdowano ją również w Grodnie w styczniu 1831 r. — Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiv — Moskwa (skrót: CAM) fond 109, III otd., I eksp., nr 448, cz. 61, k. 6—7.

⁷⁷ CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 6 i 9—10; B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 142; A. Jełowicki, Moje wspomnienia, s. 190; tenże, Historia początkowego powstania..., s. 952—53; N. L. Rubinstein, op. cit., s. 132.

władzy wprowadzone zostaną wszystkie prawa i obyczaje obowiązujące w Królestwie Polskim⁷⁸.

Mówiąc o werbunku chłopów do oddziałów powstańczych należy pamiętać o bezpośrednim uzależnieniu poddanych od pana. Moment ten — obok różnych obietnic, o których była już mowa — decydował, jak się zdaje, o tym, że część przynajmniej chłopów z poszczególnych włości szła za panem. Władze carskie brały to pod uwagę. W walce o chłopów — bo tak to trzeba nazwać — wykorzystaly one dwa czynniki. Pierwszy, religijny, polegał na oficjalnym powierzeniu popom — cieszącym się przecież nie małym poparciem ludu wiejskiego — funkcji szpiegowskich i obowiązku donoszenia władzom o buntujących się ziemianach⁷⁹. Drugi to wprowadzenie w życie rozporządzenia zwalnającego chłopów od posłuszeństwa dziedzicom uczestniczącym w powstaniu⁸⁰.

Znamy w skrócie atuty obu stron walczących o chłopów ukraińskich, wiemy coś niecoś o ich metodach oddziaływania na masy. Jakie były efekty tych poczynań? Ilu było chłopów w oddziałach powstańczych? Jaki był stosunek mas chłopskich do toczącej się walki?

Spisy, mało miarodajne w odniesieniu do chłopów, podają łącznie 86 chłopów, co stanowi 6,8% ogólnej liczby wyszczególnionych uczestników⁸¹. Spróbujmy dojść do szacunkowego ujęcia cyfrowego włościan uczestniczących w powstaniu.

Na Wołyniu większość oddziału Różyckiego stanowili chłopci. Wiedząc o tym, że znaczną część piechoty powstańczej pow. kowelskiego i łuckiego składała się również z chłopów, można przypuszczać, że mniej więcej 1000 powstańców tych dwóch ugrupowań — to włościanie. Jeżeli dodamy pominięte grupy insurgentów z owruckiego i włodzimierskiego — dojdziemy do ok. 1400—1600 chłopów-uczestników powstania na Wołyniu⁸². Z Podolem sprawa się nieco komplikuje. Rubinstein podaje zupełnie nieprawdopodobne cyfry 3000 włościan pod Sobańskim, 800 pod Rzewuskim itp. Wiadomo skądinąd, że Rzewuski przywiódł do Kołyszki 70 ludzi. Tak czy inaczej skoro wśród podolskich powstańców objętych spisami około 500 osób stanowiła szlachta, można przypuścić, że co najmniej 1200—1400 żołnierzy wywodziło się z chłopstwa⁸³. W powstaniu kijowskim, najbardziej szlacheckim, uczestniczyło raczej niewielu włościan. Nie należy sądzić, by było ich więcej niż 200—400. W ten sposób doszlibyśmy do 2700—3400 chłopów w szeregach powstańczych⁸⁴.

Ważniejsze od niepewnych szacunkowych obliczeń są konkretniejsze dane dotyczące poszczególnych grup chłopstwa zaangażowanego w ruch

⁷⁸ N. L. Rubinstein, op. cit., s. 133—34; zob. też J. Hoffman, op. cit., s. 167—68; S. Przewalski, op. cit., s. 148—49 i W. Wrotnowski, op. cit., s. 1, s. 187.

⁷⁹ O. Lewickij, op. cit., s. 91.

⁸⁰ CAK, fond 442, op. 246, nr 25, k. 101.

⁸¹ Jest to wynik podsumowania z wszystkich 5 tablic (chłopi, służba, rzemieślnicy wiejscy).

⁸² CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 82; J. Hoffman, op. cit., s. 175 i 184; A. K. Puzyrwski, op. cit., s. 315 (o Owruczu — duża liczba chłopów) i s. 201 (Wołyń zachodni — bardzo mało chłopów).

⁸³ N. L. Rubinstein, op. cit., s. 136; B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 142; liczba szlachty — zob. tablice 2—4.

⁸⁴ Poza nieco bliższymi danymi z Wołynia obliczenia moje są nader szacunkowe, przybliżone. Otrzymany wynik podsumowania wskazywałby na ok. 50—57% chłopów wśród uczestników powstania.

powstańczym i zachowanie się żołnierzy-chłopów w czasie walk. „Przyprowadzeni“ przez dziedziców bądź nakłonieni do udziału w powstaniu przez oficjalistów lub ekonomów chłopci to w poważnej liczbie „ludzie dworscy“ lub tzw. kozacy. Do nich najłatwiej trafiać musiała agitacja, oni najściślej wiązali swe losy z panami. Jełowicki pisze, że do służby dworskiej brano synów najlepszych gospodarzy. „U takich dworskich był zwyczaj mówienia po polsku, oznaczało to między nimi rodzaj wyższości i wykształcenia, często wyuczali się nawet pisać i czytać po polsku“. Po ukraińsku natomiast — co podkreśla autor wspomnień — mówili kozacy. Ludzie dworscy mieli się lepiej od reszty poddanych. Byli nawet często wynagradzani dożywotnim zwolnieniem od pańszczyzny. „Ci ludzie — konkluduje Jełowicki — przez przywiązywanie do panów nabywali też miłości Polski“⁸⁵.

Chłopi, zwłaszcza ludzie dworscy, bili się nieraz dobrze i nie dezertowali (u Różyckiego, częściowo w oddziale Kołyszki)⁸⁶. Przedstawiano ich nawet do odznaczeń⁸⁷. Na Polesiu Wołyńskim jednak sporo chłopów samowolnie opuszczało oddziały powstańcze⁸⁸. Wielu chłopów podolskich wymienionych w zamieszczonych wyżej spisach tłumaczy się przed komisją śledczą, że zwerbowani przez dziedzica opuścili oddział po klęsce daszowskiej i powrócili do domów⁸⁹. Relacje włościan wydają się prawdziwe. Po Daszowie zresztą uciekali nie tylko chłopci. Większość oddziału Kołyszki — jak wiadomo — po bitwie „znikła bez śladu“. Poza szlachtą pozostała zapewne właśnie część „ludzi dworskich“ — tej „prawdziwej wiary“, o której wspomina Jełowicki. O trwałym związaniu się większości zwerbowanych chłopów z oddziałami powstańczymi i dzielenia ich losów do końca raczej nie było mowy.

Sądząc z małej liczbowo aktywności chłopstwa w ruchu zbrojnym można przypuścić, iż znaczna część Ukraińców przyjęła stanowisko wyczekujące, zachowała postawę czujnego, neutralnego obserwatora. Nigdzie przywódcy powstania nie natrafili na liczny ochotniczy (podkr. moje — T. Ł.) napływ do szeregów polskich. Chłopi wysłuchiwali przemówień powstańców, witali ich nieraz niby to życzliwie, ale wolontariuszy przybywało mało⁹⁰. Była to postawa, którą w odniesieniu do Wołynia ujął Puzyrewski w słowach „chłopi całkowicie spokojnymi pozostali“⁹¹. Wrotnowski zaś pisze o Podolu: „Wszędzie gdzie przechodził jaki hufiec

⁸⁵ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 214—15; ob. też. J. Dwernicki, *op. cit.*, s. 106; *Pamiętniki polskie*, *op. cit.*, t. II, s. 133 i 143; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 194; wśród chłopów wymienionych w spisach niemal wszystkie nazwiska mają brzmienie ukraińskie (Bondarczuk, Gonczaruk, Czernyszenko itd.). Przy służbie nieraz nęe podaje się nazwisk, np. kozak Jan, kuczer Jan, kozak Gerasim, Małanka itd. W grupie „wolnych ludziej“ zdarzają się nazwiska polskie (Jan Majewski) — CAK, fond 442, *op. cit.*, nr 71, k. 141, 143, 160; fond 468, *op. cit.*, nr 4, k. 21, 24, 26.

⁸⁶ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 200, 214, 240—41; K. Różycki, *op. cit.*, *passim*; B. Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 205—207. J. Hoffman, *op. cit.*, s. 184.

⁸⁷ B. Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 173 i 207.

⁸⁸ J. Hoffman, *op. cit.*, s. 175.

⁸⁹ CAK, fond 442, *op. cit.*, nr 71, k. 141—143 (pozycje 16, 17, 26, 35, 38), k. 148 (poz. 94), k. 157—58 (poz. 198, 210).

⁹⁰ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 200—203; N. Olizar, *op. cit.*, cz. II s. 94—95 i 120.

⁹¹ A. K. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 194.

powstańców, gromady wiejskie witały go z chlebem i solą, spełniały chętnie wszelkie rozkazy, dostarczyłyby nawet ochotników, gdyby nie trzeba było dostarczyć razem wierzchowych koni i oręża, na czym im zbywało. Ale wzajemnie oddział wojsk moskiewskich znajdował wszędzie bezpiecznie przejście, lada urzędnik pokorne posłuszeństwo: wybierano rekruta jak w najspokojniejszych czasach⁹².

Zapewne, zdarzały się wypadki życzliwego przyjęcia powstańców. Oto wiejska kobieta wita Polaków słowami: „Neh wam Boh poszczastyt!”⁹³, oto podolscy chłopci zgłaszają się na ochotnika „bez przymusu lub ujęcia gorzałką”⁹⁴, a inni — wołyńscy, gdy przyszło im opuszczać oddział Dubieckiego, czynią to z żalem a nawet ze łzami w oczach. Inna sprawa, że twierdzenie Dubieckiego, jakoby co dwudziesty chłop wołyński z ochotą wziął udział w powstaniu, jest dalekie od prawdy. Gdyby rzeczywiście tak było, powstanie wołyńskie dysponowałoby kilkunastotysięcznym korpusem powstańczym⁹⁵.

W wielu wypadkach chłopci ustosunkowywali się negatywnie do powstańców, zwłaszcza obszarników. W Bondarówce Sobańskich, a więc u obszarnika, który pociągał część włościan do powstania i obiecywał wolność chłopom, ci sami chłopci zeznali władzom carskim, że Francuz pracownik miejscowej cukrowni, wiedział o przygotowaniach powstańczych i że w fabryce wyrabiano broń⁹⁶. Inni chłopci z pow. radomskiego obwiniają przed władzami dziedzica — Józefa Sołtana — mówiąc, że namawiał ich do chwycenia za broń⁹⁷. To samo czyni chłop Gregor Sawczenko z pow. krzemienieckiego, oskarżając o podburzanie do powstania swego pana Jana Kamińskiego⁹⁸. Po klęsce daszowskiej chłopci odmawiają ukrycia zbiegów, udzielają im świadomie fałszywych informacji o drogach i przeprawach przez rzeki, a nawet wyłapują i wydają Rosjanom uciekinierów-szlachci-
ców. Na pobojuwisku chłopci odmawiają podania wody umierającym⁹⁹.

Dla wsi ukraińskiej ruch polski był niewątpliwie „pańską wojną”. W dobie powstania obok wystąpień przeciwko działającym w polu powstańcom mamy również do czynienia z zaburzeniami antyfeudalnymi. Szlachta z pow. braclawskiego prosi gubernatora Lewaszowa o pomoc dla uspokojenia chłopów, którzy dopuszczają się grabieży i różnych „nieporządków”¹⁰⁰. Pod Daszowem kowale wiejscy podpalają kuźnię, w której wyrabiano broń dla powstańców (do trwającej dzień i noc pracy w kuźniach zmuszano okolicznych chłopów). Płonącej kuźni nikt nie chciał gasić¹⁰¹. Poważniejsze nieco poruszenia zanotowano na południowym Podolu — w pow. bałtским. Chłopci rzucają pracę, zbierają się w tłumy. Niektórzy obszarnicy opuszczają domy i chronią się do miasta. Porządek za-

⁹² F. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 210.

⁹³ Pamiętniki Polskie, op. cit., s. II, s. 134.

⁹⁴ B. Pawłowski, op. cit., t. III, s. 142.

⁹⁵ Tamże, s. 175.

⁹⁶ CAK, fond 1342, op. 1, nr 22, k. 30.

⁹⁷ Tamże, fond 467, op. 1, nr 3, k. 7.

⁹⁸ Tamże, fond 442, op. 277, nr 46, k. 4—7.

⁹⁹ P. Klebanowski, op. cit., s. 442—43 i 451—458; F. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 240—41.

¹⁰⁰ CAK, fond 1342, op. 1, nr 22, k. 5—6.

¹⁰¹ P. Klebanowski, op. cit., s. 440.

prowadzają oddziały carskie (gen. major Schwartz). Chłopi napadają na położony o 18 km od Bałty dwór żądając wydania im pisarza. W innej wsi tegoż powiatu grupa chłopów atakuje dwór Wincentego Popowskiego. Jeden z chłopów biorących udział w napadzie miał się wyrazić: „czto ekonomiczeskije swidietielstwa nie suszczestwujut, a zakonnnye tolko ot popow i djakow“¹⁰².

Ta ostatnia wypowiedź jest nader charakterystyczna. Potwierdza ona wpływy kleru wśród chłopstwa. Na ścisłe powiązanie społecznego i religijnego aspektu antypowstańczej postawy chłopów wskazuje O. Lewickij. Wysuwa on tezę, że gdyby rząd carski nie przeszkadzał chłopom w uśmierzeniu powstania, to mielibyśmy rok 1846 o 15 lat wcześniej, i to na Ukrainie. Ale władze rosyjskie bały się ruchu włościan i nie chciały zniesienia poddaństwa¹⁰³.

*

Oto niektóre wnioski wynikające z dotychczasowych rozważań: 1. Powstanie 1831 r. na Ukrainie było w zasadzie narodowo polskie a społecznie szlacheckie. Bardzo znaczną część powstańców stanowili Polacy. Ruch insurekcyjny rzeczywistego poparcia doznawał jedynie w środowisku szlacheckim. 2. W ruchu powstańczym brały udział różne warstwy szlachty. Szczególnie czynna okazała się szlachta biedna, często bezrolna, stanowiąca „klientelę“ średniego (nieraz zamożnego) ziemiaństwa, które zresztą, zwłaszcza na Podolu, stanęło na czele ruchu. Magnateria i część zamożnego ziemiaństwa przyjęły ruch obojętnie lub nawet wrogo. 3. Powstanie niemal zupełnie nie poruszyło miast. 4. Chłopi ukraińscy pociągnięci do powstania przez panów lub oficjalistów wzięli niewątpliwie dość licznie udział w ruchu zbrojnym, lecz poza wyjątkami (głównie na Wołyniu) stanowili element niestały i stosunkowo mało aktywny w walce. Większość ludu traktowała ruch jako obcy narodowo i „pański“ odnosząc się doń obojętnie lub wręcz niezyczliwie. 5. Przebieg powstania zdaje się wykazywać, iż było ono wyraźnie, niemal wyłącznie szlacheckie we wschodnich i południowych regionach prawobrzeżnej Ukrainy, podczas gdy jego baza społeczna na Wołyniu była nieco szersza.

UKRAINA A LITWA I BIAŁORUŚ — ROZWAŻANIA PORÓWNAWCZE

Jest rzeczą dość znaną, że w 1831 r. zakres i natężenie ruchu powstańczego na ziemiach zabużańskich rośnie w miarę posuwania się od południowego wschodu ku północnemu zachodowi, od Kijowszczyzny ku Żmudzi. To samo powiedzieć można o bazie społecznej powstania: wąska, szlachecka na południu, rozszerza się na Białorusi, a zwłaszcza na Litwie.

Spróbujmy bliżej nieco przyrzeć się tym sprawom. Porównawcza analiza pozwoli lepiej zrozumieć charakter ruchu powstańczego na Ukrainie. Przypomnijmy niektóre fakty.

¹⁰² CAK, fond 1342, op. 1, nr 12, k. 66—69; N. L. Rubinstein, op. cit., s. 136—37.

¹⁰³ O. Lewickij, op. cit., s. 91; o stosunku chłopów do powstania i ruchach antypańszczyźnianych w 1831 r. pisze Hurzij (op. cit., s. 424—25) stwierdzając: „Pid wıgljadom borotbi z polskimi «buntownikami» seljani weli borotbu proti krisposnickoho hntu“ (s. 424).

Sytuacja polskości na „ziemiach zabranych“, siła i prężność żywiołu polskiego inaczej przedstawiała się na Litwie, a inaczej na Ukrainie. Ludność polska na Litwie (i częściowo Białorusi) była liczniejsza niż na Ukrainie. Z pozoru struktura społeczna szlachty była i tu, i tam podobna. Ale liczna drobna szlachta na „kresach“ północno-wschodnich — to w przeważnym stopniu ludzie z zaścianków, mniej lub bardziej „schłopi“, wrośnięci niejako w teren, podczas gdy na Ukrainie biedota szlachecka w większym stopniu związana była z dworami, stanowiła grupę służebną w stosunku do ziemiaństwa. W niektórych regionach Litwy i Białorusi ludność miejscowa była etnicznie zróżnicowana, przemieszana¹⁰⁴. Na Ukrainie element polski tworzył wyspy w jednolitym morzu ukraińskim. W życiu Litwy poważną rolę odgrywały polskie w decydującym stopniu miasta, a zwłaszcza stołeczne Wilno. Trudno porównać rolę polskiej inteligencji w życiu Litwy i Ukrainy, rolę kulturalną Wilna i Krzemieńca. O porównaniu Kijów — Wilno w tym okresie nie ma nawet co mówić. Na Litwie a po części i na Białorusi czynnikiem wiążącym różnolitą etnicznie ludność była wspólna religia. Stąd poważna rola polonizacyjna kleru. Zgoła inaczej było — jak wiadomo — na Ukrainie. W sumie powiedzieć można, że na Ukrainie (z wyjątkiem paru regionów zasiedlonych przez zaściankową szlachtę, jak Owruckie, Krzemienieckie, Łaty-czowskie itd.) polskość to dwór. Na Litwie zasięg polskości był znacznie szerszy.

Te różnice zaważyły w sposób poważny na przebiegu powstania 1831 r. w tych krajach. Na Litwie powstanie obejmowało teren łącznie z miastami, na Ukrainie było ruchome, żyło tam, gdzie działał oddział powstańców. Na Litwie mierzono zakres powstania liczbą dusz w parafiach i powiatach¹⁰⁵, na Ukrainie liczbą ziemian, którzy wyszli do obozu prowadząc mniejszą lub większą partię powstańców. Na Litwie nawet liczne karne ekspedycje niełatwo likwidowały oddziały powstańcze. Uparcie odradzały się one i kontynuowały walkę¹⁰⁶. Na Ukrainie klęska oddziału pociągała na ogół za sobą natychmiastowy lub rychły ostateczny upadek powstania na określonym terenie. Na Ukrainie w sierpniu 1831 r. powstanie należało już do historii, na Litwie zimą 1832 r. liczone na odrodzenie powstania z nadejściem wiosny¹⁰⁷.

Na Litwie Polacy tworzą władze powiatowe, podejmują normalną rekrutację do regularnego wojska, dbają o różne dziedziny administracji, aprowizacji, uzbrojenia, proklamują wolność chłopom. Powstańcze władze wojskowe i cywilne są na pewien czas jedynymi istniejącymi i uznanymi przez ludność władzami. Na ziemiach ukraińskich ruchy chłopskie tłumi wojsko rosyjskie. Na Litwie, ściślej Żmudzi, czyni to jedyna realnie ist-

¹⁰⁴ A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 174.

¹⁰⁵ Telsze, Wilkomierz, Roscienie, Kiejdany, Upita, Oszmiana itd., zob. Powstanie 1831 roku na Litwie. Wspomnienia uczestników. Wyd. H. Mościcki, Wilno 1931, s. 70—71, 100—102, 117—121; Pamiętniki polskie, op. cit., t. 1, s. 155; W. Tokarz, op. cit., s. 229.

¹⁰⁶ Partie Jacewicza, Staniewiczza, Truszkowskiego, Radziszewskiego. Podobnie w Białowieży: Szretterowie.

¹⁰⁷ CAM, fond 109, III otd., I eksp., nr 448, cz. 1, k. 353, 382—83; w lipcu — jak podają doniesienia rosyjskie — powstańcy lidzcy i słonimscy stwierdzają, że teraz dopiero rozpoczynają, a nie kończą wojnę — tamże, nr 448, cz. 6, k. 70.

niejąca siła — wojsko powstańcze i — rzecz znamienna — akcja ta nie załamuje powstania na tym terenie¹⁰⁸.

Raporty władz carskich oraz liczne relacje pamiętnikarskie mówią jednoznacznie o licznym (na Żmudzi nawet masowym) udziale chłopstwa w powstaniu litewsko-białoruskim. Znaczną rolę odgrywa tu kler katolicki. Powstańcy korzystają niemal wszędzie z życzliwego poparcia ze strony ludności litewskiej i — w mniejszym stopniu — białoruskiej. Chłopi (z wyjątkiem starowierców — tzw. burłaków) dostarczają walczącym żywności, opatrują rannych, w razie potrzeby ukrywają powstańców. Wojska carskie chcąc złamać opór ludności popełniają różne okrucieństwa: rozstrzeliwują, palą wsie, pustoszą miasta i zabijają ludność cywilną (rzeź Oszmiany). Jest to nie tyle zwalczanie partyzantki, ile pacyfikacja całego zbuntowanego terenu¹⁰⁹.

Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment wyraźnie odróżniająco powstanie litewskie od ukraińskiego. Jest nią chłopska partyzantka leśna, która zarówno poprzedza powstanie, jak je zamyka. Na Ukrainie władze carskie „wybierały“ rekrutów w czasie powstania. Tylko zorganizowane oddziały powstańcze uwalniały rekrutów. Na Litwie i Białorusi jeszcze przed powstaniem samorzutnie tworzą się oddziały, wcale liczne, złożone z rekrutów-uciekierów. Na Żmudzi, jak wiadomo, jednym z powodów wybuchu powstania był opór przeciwko rekrutacji do armii carskiej. Warto też — mocniej niż to czyniono dotąd — zwrócić uwagę na długotrwałość ruchu zbrojnego na Litwie i Białorusi. Otóż drobne na ogół, ale dość liczne grupy powstańców (nieraz określane jako „włóczędzy“) operują nie tylko w sierpniu, ale również we wrześniu, październiku, a nawet grudniu 1831 r. Wojsko i żandarmeria carska muszą prowadzić długo akcję „oczyszczania terenu“¹¹⁰.

Powstanie na Litwie poruszyło znaczne masy ludności: szybko się zapaliło, trwało bardzo długo, wygasało wolno. Bez poparcia znacznej części miejscowej ludności taki przebieg wydarzeń byłby oczywiście niemożliwy. Bo też na Ukrainie powstanie było w gruncie rzeczy ruchem o dość ograniczonej bazie społecznej, na Litwie miało charakter ludowy.

Dlaczego tak było? Częściowo próbowałem odpowiedzieć na to pytanie pisząc o roli czynnika polskiego w zachodnich guberniach cesarstwa. Siłą polskości spraw tych jednak do końca nie wyjaśnimy (ani powołaniem się na tradycje 1794 r.!). Dodać tu trzeba ocenę aktualnego wówczas —

¹⁰⁸ CAM, fond 109, III otd., I eksp., nr 448, cz. 61, k. 15; Pamiętniki Polskie, op. cit., t. 1, s. 155, 224—26; Powstanie 1831 roku na Litwie, s. 21, 70—71, 98 nn., 117; A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 301; W. Tokarz, op. cit., s. 229.

¹⁰⁹ CAM, j. w., nr 438, cz. 28, k. 1—2; Powstanie 1831 roku na Litwie, s. 6, 22—23, 35—37, 58, 70—71, 88, 102—106, 131—132, 143; F. Wrotnowski, op. cit., t. II, s. 78—79; A. K. Puzyrewski, op. cit., s. 298; S. Dangel, op. cit., s. 38, 46, 54, 67—68, 86 (o udziale robotników-sukienników z Chomska białoruskiego — Dangel, s. 62; o plebsie miejskim Wilna — S. Rabinowiczówna, Wilno w powstaniu roku 1830/31, Wilno 1932, s. 112); W. Tokarz, op. cit., s. 233—34; A. Z. Wojna na Litwie w roku 1831, Kraków 1913, s. 18—19.

¹¹⁰ B. Pawłowski, op. cit., t. I, s. 132—33; CAM, j. w., nr 448, cz. 28, k. 5 (tamże k. 7 — doniesienie z Wilna do Benckendorfa o tym, że prosty lud czeka tylko na zakończenie żniw, by znów pójść do partyzantki); cz. 36, k. 12; cz. 42, k. 2; cz. 59, k. 1; cz. 61, k. 91 nn.; cz. 1, k. 389 — grupa powstańcza z włkom'erskiego odbija rekrutów 1.XII.1831 r.; Powstanie 1831 roku na Litwie, s. XVI, 59—60; S. Dangel, op. cit., s. 49, 65, 68, 91—92.

w 1831 r. stanu, aktualnej siły litewskości, białoruskości i ukraińskości. Powstaje problem stopnia uformowania się tych narodów, a zwłaszcza ich „samookreślenia się“ w stosunku do narodów ościennych — panujących.

Pomijając sprawę bazy ekonomicznej zatrzymam się krótko przy elementach świadomości kulturowej i narodowej. Zwracano już uwagę na kryterium przynależności wyznaniowej¹¹¹. Wydaje się, że niesposób pominąć ten czynnik. We wczesnym okresie formowania się narodu — a sądzę, że z takim właśnie mamy do czynienia w wypadku Litwy i Białorusi — odgrywał on rolę bardzo istotną. Zapewne, religia katolicka na Litwie i Unia na Białorusi to wzmożenie wpływów polskich, ale jednocześnie to element odrębnej, choć zbliżonej do Polski tradycji kulturowo-obyczajowej, głównie litewskiej¹¹² — przeciwstawnej w wielu wypadkach Rosji. Na Ukrainie natomiast wpływy kleru i religii na chłopstwo mogły i często były czynnikiem podkreślającym odrębność ludu nie tylko od katolicyzmu, ale jednocześnie od polskości.

Sprawa języka. Litewski, zasadniczo różny od polskiego, nie mógł się stać elementem łączącym Polskę z Litwą. Ale był to język ludowy, chłopski. Inteligencja litewska nie istniała. Elementem mniej lub bardziej wykształconym byli księża — polscy lub spolonizowani. Polski był w sferze kultury językiem panującym. Język białoruski — również wyłącznie chłopski, przesiąknięty był głęboko polonizmami¹¹³ i dla współczesnych, rzecz dość naturalna, nie mógł stanowić przegrody między Polakami i Białorusinami. Traktowano go jako dialekt polskiego. Dopiero później, w drugiej połowie a raczej przy końcu XIX w. zaczęło się on wyraźnie wyodrębniać i kształtować: wtedy już pod silnym wpływem rosyjskiego. O odrębności, silnej indywidualności języka ukraińskiego w omawianym okresie dostatecznie wiadomo. Stawał się on już językiem literackim. Nie było dziełem przypadku, że naród ukraiński już w pierwszej połowie XIX w. wydał tak wybitną w dziejach kultury postać jak Taras Szewczenko. Na litewskich i białoruskich Szewczenków czas jeszcze nie przyszedł¹¹⁴.

Wreszcie sprawa związku świadomości klasowej i narodowej. Ukraina bogata była wielkimi tradycjami masowych ruchów antyfeudalnych, w treści swej pokrywających się z walką przeciwko polskiej (podkr. moje — T. Ł.) szlachcie. Miała też żywe tradycje ruchów narodowyzwoleńczych. Nurtowała wśród Ukraińców świadomość narodowej odrębności. Nie uległy zapomnieniu czasy krótkotrwałej, ale własnej państwowości (Chmielnicki). Miała wreszcie Ukraina tradycje związków z Rosją,

¹¹¹ F. Wrotnowski, op. cit., t. I, s. 62—63.

¹¹² Mam tu na myśli bogatą, odrębną od polskiej kulturę ludową litewską czerpiącą z rodzimych źródeł a jednocześnie przesiąkniętą kulturowo-obyczajową tradycją katolicką. Zob. W. Wielhorski, Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów i powstania współczesnego państwa litewskiego (1861—1920), Lwów 1935 (nadb. z Pamiętnika VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r.), s. 8.

¹¹³ Istorija Biełorussoj SRR, op. cit., s. 322.

¹¹⁴ Nie zapominając o rozwoju ludowej kultury białoruskiej i o początkach narodowej białoruskiej literatury (Istorija Biełorussoj SRR, op. cit., s. 254—56) trudno jednak porównywać ją z bogatszą i silniej rozwiniętą kulturą ukraińską pierwszej połowy XIX stulecia.

o wiele silniejsze niż Białoruś (Litwa w ogóle nie może tu wchodzić w rachubę).

W 1831 r. (i w 1863-64) lud litewski, a w pewnym stopniu i białoruski mogły jeszcze wiązać się z Polakami walką w powstaniu o niepodległość Polski. Naród ukraiński, o wiele dojrzałszy w swym rozwoju, obcy był walce o sięgającą po Dniepr niepodległą Polskę. Nie zmieni tego fakt przelania ukraińskiej krwi w polskim powstaniu — choć przemilczać tego faktu ani bagatelizować nie wolno.